

O ile niekonwencjonalna konstrukcja Audiumów *Comp 7* zawierała wiele niespodzianek i kontrowersji widocznych już na pierwszy rzut oka, to Dynaudio *Focus 260* wygląda jak stary znajomy, o którym wiemy wszystko... również to, że od czasu do czasu robi sobie face-lifting, ale przecież jest wciąż tym samym „gościem” - zawsze mile widzianym, bo przewidywalnym, grzecznym, schludnie ubranym... Lubią go nawet sąsiedzi, bo nigdy się nie awanturuje, zza ściany słycać czasami tylko pomruki, niegroźne „umpf”, lecz żadnych krzyków, pisków i walenia.

Dynaudio FOCUS 260

GRZECZNY GOŚĆ



Seria *Focus* znajduje się mniej więcej w połowie hierarchii Dynaudio; jeszcze niżej są dwie serie – *Excite* i *DM*, a wyżej aż trzy – *Contour*, *Confidence* i *Evidence*. Jednak seria *Focus* jest w pewnym sensie wzorcowa i najlepszym wykonaniem zamyka „klasyczną” część oferty. Konstrukcje Dynaudio rozwijają się w dwóch kierunkach – jeden jest bardzo tradycyjny, nawiązuje do projektów z lat 80. i konsekwentnie jest kontynuowany do dzisiaj, drugi – bardziej awangardowy – reprezentuje trzy droższe serie. „Awangardowy” to może za dużo powiedziane, właśnie droższych modeli nie wymieniano od ponad dziesięciu lat, ale w swoim czasie wyglądały one wręcz sensacyjnie. Od kilku sezonów Dynaudio wkłada więcej wysiłku w wymienianie tańszych serii, choć to ruchy po trosze pozorne – w każdym razie bez żadnej konstrukcyjnej czy wzorniczej rewolucji. Wprowadzona dwa lata temu seria *Focus* to właśnie kwintesencja tradycyjnego stylu Dynaudio, jego najbardziej luksusowe wydanie przygotowano z najlepszych materiałów, stąd ostatecznie cena nie jest umiarkowana, skoro za układ wyglądający na dwupółdrożny mamy zapłacić grubo ponad dychę... W dodatku nie jest to nawet układ dwupółdrożny, a „tylko” dwudrożny. Proszę bardzo – jak różne oblicza mogą mieć układy formalnie dwudrożne. *Audium Comp 7* to przecież też układ dwudrożny... Fakt, że *Focus 260* jest układem dwudrożnym, wynika w prosty sposób z tego, że obydwie „18-tki” są podłączone przez ten sam filtr (wyznaczający im do przetwarzania zakres nisko-średniotonowy), chociaż w większości tak wyglądających konstrukcji, dolny głośnik jest filtrowany niżej (jako niskotonowy), a górny, znajdujący się bezpośrednio przy wysokotonowym – wyżej (jako nisko-średniotonowy). Układ dwupółdrożny pozwala (większości konstruktorom) przygotować lepsze charakterystyki, bowiem unikając przetwarzania średnich częstotliwości przez dolny głośnik, z konieczności odsunięty od wysokotonowego, zapobiegamy problemom z korelacją fazową między tymi przetwornikami, jakie mogłyby się pojawić w zakresie częstotliwości podziału, wraz ze zmianą kąta (osi) w płaszczyźnie pionowej. I prościej naprawdę nie potrafię tego napisać. Najwyżej możecie nie czytać. No nie... czytajcie. Czytajcie dalej.

Dwudrożność *Focusa 260* mogłaby więc zostać odebrana tutaj za przejaw oszczędności (prostsza i tańsza zwrotnica), jednak w tym przypadku odsunąłbym takie podejrzenia. Wiem już, zarówno na podstawie pomiarów, jak i testów odsłuchowych, że Dynaudio po swojemu poradziło sobie doskonale z tym problemem – zresztą nie po raz pierwszy. Opanowali takie strojenie, które zapewnia co najmniej dobrą stabilność charakterystyki przetwarzania w szerokim zakresie kątów, i stosują je już od dawna w układach z dwoma „18-tkami”.

Co więcej? Wszystko już znamy. Nawet te szczególiki wykonania, które wyróżniają serię *Focus*, spotkaliśmy już w teście największego w serii – *Focusa 380*. Wystarczy kilka podpisanych zdjęć i wszystko będzie jasne – w środku nie kryją się już żadne tajemnice.



Sama membrana Esotara – 28-mm jedwabna kopułka – nie zmieniła się wyraźnie w ciągu całej swojej kariery, wciąż widać charakterystyczne dla tweeterów Dynaudio „wąsy” doprowadzeń do cewki. Front jest lekko wyprofilowany, pierwotnie był płaski.

Bas-refleks z tyłu – w razie kłopotów z nadmiarem basu można go zamknąć zatyczką z gąbki.

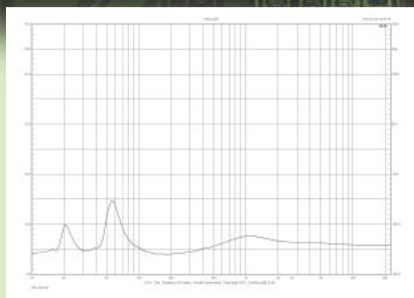


Proste, pojedyncze i bardzo wygodne gniazdo przyłączeniowe - Dynaudio nie zmienia jego formy od lat, bo i po co? Młotek też od lat wygląda i działa tak samo...

Bryła obudowy Dynaudio nie jest „przekombinowana”, ale nie jest też najprostszym prostopadłością. Boczne ścianki lekko zbiegają się ku tyłowi, przednie krawędzie ścięto, a cienką maskownicę odsunięto – trzyma się na konwencjonalnych koleczkach.

R E K L A

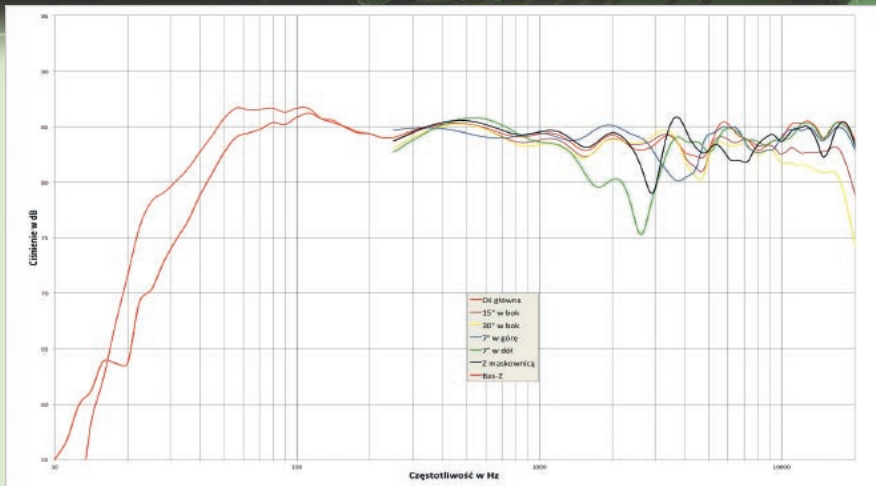
Laboratorium Dynaudio FOCUS 260



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Uczciwie zapowiedziana jako konstrukcja 4-omowa, Focus 260 ma w gruncie rzeczy dość łatwą impedancję, po pierwsze dlatego, że charakterystyka nigdzie nie spada poniżej poziomu wartości znamionowej (w okolicach 200 Hz ma właśnie 4 om), po drugie – jej zmienność jest niewielka, a to oznacza małe kąty fazowe, co też jest dla wzmacniaczy dobre, bo oznacza mniejszy „wysięk” i łatwość utrzymania wyższej mocy przy niższej wartości modułu. W zakresie niskich częstotliwości ponownie widać dwa wierzchołki, typowe dla bas-refleksu, tym razem dolny wierzchołek jest niższy, co wskazuje na dostrojenie obudowy poniżej częstotliwości rezonansowej samego głośnika (głośników), tutaj do ok. 30 – 35 Hz.

Zapewniło to rozciągnięcie charakterystyki określone spadkiem -6 dB przy ok. 30 Hz, ew. przy ok. 40 Hz – po przytłumieniu bas-refleksu walcem z gąbki. W pierwszej, podstawowej opcji charakterystyka w zakre-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

sie 50 – 100 Hz jest tylko minimalnie wzmocniona, do 25 Hz opada z umiarkowanym nachyleniem, dopiero poniżej 25 Hz szybciej, zapowada to dobrą odpowiedź impulsową.

Czułość na poziomie 86 dB nie wydaje się imponująca, ale to wynik przyzwoity, a ponadto niemal pokrywający się z deklaracjami producenta (87 dB) – brawa dla Dynaudio za rzetelną informację. Podawane w katalogu pasmo to „32 Hz – 25 kHz (+/- 3dB)”, co też jest zgodne z prawdą, ponadto szeroki zakres średnio-wysokotonowy spokojnie mieścimy w polu +/- 2 dB (na osi głównej) – zresztą wystarczy rzut oka na charakterystykę, aby docenić jej zrównoważenie, najlepsze w tym teście. Niewielki niepokój pojawia się w okoli-

cach 2 – 4 kHz pod kątem -7° (gdy usiądziemy bardzo nisko), mniejsze pod kątem +7°, a także wywołane maskownicą, którą w tej sytuacji warto odłożyć na bok, aby nie psuć pięknego przebiegu na osi głównej. Jeżeli faktycznie zastosowano filtry 6 dB/okt., to osiągnięty rezultat jest wyborny.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	86
Moc znamionowa [W]**	250
Wymiary (WxSxG) [cm]	99 x 20 x 29,5
Masa [kg]	19

* parametry zmierzone, ** dane producenta.



Tutaj nie widać (co znaczy, że nie ma ich w niewidocznych częściach konstrukcji) żadnej ewolucji – membrana z PSP (polipropylenu wzmocnianego krzemem), wykonana z jednego kawałka tego materiału wraz z dużą częścią centralną, prowadzona przez potężną 75-mm cewkę.



Ten widok też już znamy od wielu lat z wielu testów – i wciąż powtarzam, że projekt Dynaudio nadal wygląda nowocześnie; wprowadzane zmiany znajdują się głębiej, np. w tej wersji „18-tki” karkas cewki jest kaptunowy, a oryginalnie był aluminiowy.

Widoczną formę komory wyluminiującej, z centralnym odwróconym „lejkem” zapobiegającym powstawaniu fali stojącej, Dynaudio wprowadziło w pierwszym modelu Esotec ok. ćwierć wieku temu. Wersję stosowaną w Focusach nobilituje neodymowy (płaski, o dużej średnicy) magnes neodymowy, wprowadzony znacznie później, choć nie wczoraj...



ODSŁUCH

Ustawiając Focusy do odsłuchu pomyślałem: Będę słuchał tego, co Dynaudio ma najlepszego, najbardziej dla firmy charakterystycznego. Co prawda bardzo znane i szanowane są dwudrożne „monitory” Dynaudio, lecz nawet w najbardziej luksusowych wersjach „nie zajdą” one z dynamiką (mówiąc w największym skrócie) tak daleko, jak kolumny większe, których przecież Dynaudio też ma w ofercie pod dostatkiem. Z drugiej strony – co może być już subiektywne, ale jestem pewien – wielu taką ocenę podziela, nie wszystkie bardzo duże Dynaudio grają tak pięknie, tak urokliwie, tak przekonująco, jak te małe, co nie oznacza, że ustępują konkurencji – ale nie są już w wadze ciężkiej faworytami. Kto lubi brzmienie monitorów i akceptuje ich naturalne ograniczenia, szybko znajduje w Dynaudio doskonałe propozycje na różnych pułapach cenowych. Kto chce kolumn dużych, rozgląda się zwykle dłużej. Kto chce głośników grających z wdziękiem małych Dynaudio i z siłą dużych – ma kłopot. Niby to zjawisko naturalne, ale przecież nie występuje tak wyraźnie wśród głośników innych firm. Może więc jest tu trochę dorabiania teorii do praktyki, ale i nic w tym złego, gdy dociekamy teoretycznych przyczyn zjawisk, które ustalamy doświadczalnie. Coś determinuje tę zmianę klimatu Dynaudio, może sam układ trójrożny, a może mniejsza średnica głośnika przetwarzającego średnie częstotliwości (we wszystkich układach trójdrożnych Dynaudio głośniki średniotonowe mają 15 cm, a większość układów dwudrożnych ma głośniki nisko-średniotonowe 18 cm). Teoretycznie wyspecjalizowany, o umiarkowanej średnicy głośnik średniotonowy powinien być lepszy... ale kto zjadł beczkę soli na strojeniu i słuchaniu różnych układów, ten wie, że różnie bywa. Rozwinięcie układu dwudrożnego do dwupółdrożnego, polegające na dodaniu do układu dwudrożnego głośnika niskotonowego, jest dość bezpieczne pod tym względem – przy dobrym strojeniu nie powinno zmienić barwy i spójności, Focus 260 jest czymś jeszcze innym i dość szczególnym – wciąż układem dwudrożnym, tyle, że z dwoma 18-cm nisko-średniotonowymi. W ten sposób mamy regularną kolumnę wolnostojącą, z wydajnym systemem głośnikowym, znacznie mocniejszym niż w podstawkowym monitorze, która jednak zachowuje główne cechy układowe, a więc pewnie i brzmieniowe, układu dwudrożnego. Dlatego tak wiele spodziewałem się po Focusach 260 i najwyższa pora powiedzieć, że się nie zawiodłem. Od razu jednak pójdę w tych wnioskach za ciosem i dodam, że pochwalę tutaj Focusy 260 nie tyle za rekordowe osiągnięcia w skali absolutnej, nawet nie za mistrzostwo w tym zakresie cenowym, lecz właśnie za to, że nie zawiedzie tych, którzy po Dynaudio oczekują brzmienia... Dynaudio: doskonale spójnego, zrównoważonego, lekko ocieplonego na średnicy i osłodzonego na górze pasma, płynnego i plastycznego. Dostatecznie dokładnego, lecz nie ultraprecyzyjnego,

nigdy niefatygującego detalem ani nerwowym podbarwieniem, chociaż angażującego wewnętrznym ciepłem i emocją. Ktoś powie, że to najwyższy stopień kultury i elegancji, kto inny, że pewne „niedopowiedzenia” obniżają noty, ale na pewno mówimy o ciekawym zjawisku, może nawet bezprecedensowym – technika i brzmienie, które nie ulegają poważnym zmianom od kilkudziesięciu lat, wciąż pozostają na szczycie bestsellerów. Focusów 260 słuchałem zaraz po R700 KEF-a i różnica była wyraźna, mimo że obejrzałem potem charakterystyki przetwarzania prezentowały się dość podobnie. Dynaudio operowało nieco mniejszą skalą dźwięku i mniejszą precyzją w rysowaniu detali, całe wydarzenie muzyczne było jednak żywsze, bardziej „obecne”, bardziej angażujące i bezpośrednie, swobodniejsze, nie tak „kunktatorskie”, no i przede wszystkim miało więcej ciepła, chociaż wcale nie wypychało do przodu pierwszego planu. Brzmienie miało dobrą konsystencję, nasycenie, ale nie było za gęszczone; selektywność, separacja detalu nie była tak wysoka jak w R700, ale przestrzeny oddech i towarzysząca mu czytelność były nie tylko wystarczające, ale nawet ponadprzeciętne; KEF prezentował detale z większą „zawziętością”, a Dynaudio z większym luzem, jakby na świeżym powietrzu, a nie w sterylnym, lecz zamkniętym i trochę dusznym pomieszczeniu. Bas Focusów nie miał z kolei takiej potęgi i dynamiki, jaka eksplodowała z R700, był jednak „dobrze umięśniony” i generował przyjemne „umpf”, a nie tylko „grrrrrr”. Z jednej strony dźwięk Focusów jest ubasowiony, z drugiej – (pasma) dobrze naświetlony. Góra jest świeża, szemrząca, rozdzielcza, ale nie jest iskrząca, a tym bardziej dzwoniąca. Najważniejsze, że wszystko pięknie się układa, zarówno w tonacji, jak i w przestrzeni, całe brzmienie jest bardzo naturalne i przyswajalne. Nie jest to dźwięk potężny ani analityczny, nie jest też nadmiernie „ufryzowany” na jakież klimaty lampowo-analogowe, jest po prostu bardzo ładny. Powinno się napisać „piękny”? Nie, bo piękny – to jakiś dostojny i monumentalny; a bardzo ładny – to bliski i przyjazny.

R E K L A M A

FOCUS 260

CENA: 12 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ETER AUDIO
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE

Konwencjonalna konstrukcja Dynaudio – układ dwudrożny z dwoma 18-tkami i 28-mm jedwabną kopułką – w najbardziej luksusowym wydaniu, również w wersji w lakierze fortepianowym (czarnym lub białym).

PARAMETRY

Wyśmienita (jak na zespół głośnikowy) liniowość charakterystyki przetwarzania, czułość 86 dB, impedancja 4 om.

BRZMIENIE

Zrównoważone, naturalne, doskonale spójne, naświetlone i zbudowane na mocnym basie. Wystarczająca szczegółowość, prymat „substancji”.